

Joanna Partyka
 Instytut Badań Interdyscyplinarnych „Artes Liberales”
 Uniwersytet Warszawski

TRADYCJA ANTYCZNA JAKO ARGUMENT W POLEMICE Z WROGAMI RZECZPOSPOLITEJ

Polscy pisarze siedemnastowieczni posługiwali się tradycją antyczną jako bronią w zwalczaniu nieprzychylnych Rzeczypospolitej, stereotypowych sądów, spopularyzowanych m. in. przez *Icon animorum* Johna Barclaya. Pod tym kątem zanalizowane zostały dwa dzieła: *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631) Szymona Starowolskiego i *Polonia defensa contra Joannem Barclaium* (1648) Łukasza Opalińskiego. Obaj autorzy obficie korzystają z różnego rodzaju odniesień do dziedzictwa starożytności. Zbijając argumenty „oszczerców Polski”, znajdują kontrargumenty w tekstach Horacego, Juwenalisa, Seneki, Cycerona, Kwintyliana, Plutarcha, Plauta, Lukana, Tacyta, Arystotelesa, Owidiusza, Swetoniusza i Tukidydesa, a także w mitologii antycznej. Z analizy wynika, że przytaczanie antycznych opinii i odwoływanie się do antycznych norm i urządzeń społecznych służy staropolskim pisarzom nie tylko wykazaniu ciągłości tradycji. Najwyraźniej, przywołanie autorytetu starożytnych stanowiło najcięższą i najskuteczniejszą broń, jaką można było wytoczyć przeciwko wrogom Rzeczypospolitej. Autorytet starożytnych funkcjonował wówczas w świadomości społecznej jako ostateczny argument niepodlegający dyskusji.

“*Vivimus nempe securi: violentiae omnis metusque expertes. Non miles spoliat, non publicanus atterit, non opprimit, non cogit ad onera princeps [...]. Tum delatores [...], severa supplicia, carcer, proscriptio, exilum [...] omnia ista ignota sunt nobis, pariter et invisa. Accedimus ad Rempubl[icam] cum lubet. Non adacti munera subimus, non ponimus sine causa iussi. Tutum est privatum agere, vacat periculo gerere magistratum [...]. Ita beati agimus vitam, cui nihil addi potest ad cumulum fortunae, nisi perpetuitas*” (Opalinus 1648: 92-92).

„*Żyjemy bezpiecznie, nie znając gwałtów ani obawy. Nie łupi nas żołnierz, nie gnębi poborca, władca nie uciska ani nie zmusza do ciężarów. Donosiciele [...], surowe kary, więzienia, wygnanie, wszystko to nie jest nam znane, a równocześnie tego nienawidzimy. Zajmujemy się Rzeczpospolitą, gdy [gdyż; przyp. J.P.] nam się tak podoba. Nie zmuszani, bierzemy na siebie obowiązki, nie składamy ich bez przyczyny [...]. Bezpiecznie możemy pędzić życie prywatne, sprawowanie urzędów nie naraża na żadną*

obawę [...]. Tak szczęśliwy pędzimy żywot, któremu niczego dodać nie można do pełni pomyślności, chyba wieczne trwanie” (Opaliński [1648] 1921: 65-67).

Taki „śpiew na cześć narodu polskiego” znajdziemy w łacińskim traktacie Łukasza Opalińskiego zatytułowanym *Polonia defensa contra Barclaium* z 1648 r., pomyslanym jako polemika z oszczerstwami rzuconymi na Rzeczpospolitą ponad trzydzieści lat wcześniej przez Johna Barclaya w *Icon animorum* (1614). Podobną funkcję miała pełnić wydana w 1631 r., a więc siedemnaście lat przed traktatem Opalińskiego – łacińska mowa Szymona Starowolskiego *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (Kraków 1631), choć próżno by szukać w niej aż tak wyidealizowanego obrazu Rzeczypospolitej. Starowolski przyznaje bowiem, że byliśmy kiedyś narodem barbarzyńskim – „w czasach Tietmara, Ottona von Freising i Eneasza Sylwiusza” (Starovolscius 1631:[3]). Obecnie jednak,

„...w Polakach trwa niewzruszona wieczność cnót, tak jakby dziedzictwo sankcjonowane prawem, i tkwią w nas prosta wiara, łaskawość i dzielność. Ponieważ ludzie o złej woli zanadto je umniejszają i oceniają nas jako zniesławionych wszelakim barbarzyństwem, i nie uważają nas za godnych, abyśmy dorównali pozostałym narodom Europy, ja postanowiłem, wiedziony obowiązkiem obywatelskim, albo raczej patriotyzmem/pobożnością (pietas), przy pomocy tej mowy usunąć tę zmagę i odeprzeć każde oszczerstwo popełnione przeciwko naszemu narodowi” (Starovolscius 1613: [3-4] przeł. A. Skolimowska).

W swej mowie Starowolski daje odpór Thomasowi Lansiusowi, prawnikowi, historykowi, profesorowi Uniwersytetu w Tybindze, autorowi obszernego dzieła *Consultatio de principatu inter provincias Europae*, wydanego w 1613 r., a więc w rok po *Icon animorum* Barclaya.

W XVI i XVII wieku refleksja nad charakterem narodowym różnych nacji pojawiała się w całej Europie w publicystyce, historiografii, była też ulubionym tematem bardzo popularnych wówczas dzienników podróży. Wierszowane najczęściej dziełka typu *nationum proprietates*, w których opis mieszkańców Europy opierał się na stereotypowych sądach były powszechnie znane (Kot 1954; Kot 1987). Narody występowały w nich, jak trafnie zauważył współczesny historyk, „niczym postacie w szopkach bożonarodzeniowych lub w [...] komediach dell'arte” (Tazbir 1986:9).

Prozatorskie dzieła *Icon animorum* i *Consultatio de principatu inter provincias*

Europae po części tylko wpisują się w tradycję tego piśmiennictwa „antropologicznego”, są to bowiem obszerne (*Icon animorum* liczy prawie 90 stron) podbudowane erudycją traktaty łacińskie, a nie drobne utwory wierszowane.

Parę słów o ich autorach. John Barclay (1582-1621), Szkot pochodzenia francuskiego (Francuzi uważają go za Francuza pochodzenia szkockiego; matka była Francuzką) piszący po łacinie, znany jest przede wszystkim jako autor alegorycznej, wierszowanej, dedykowanej Ludwikowi XIII powieści z kluczem, *Argenis*, opublikowanej w 1621 r. i przetłumaczonej jeszcze w XVII wieku na wiele języków narodowych (na język polski przełożył ją Wacław Potocki, 1697; na angielski Thomas May w 1633). Drugim, znanym w całej Europie dziełem Barclaya był *Euphormionis Lusinni Satyricon* – ostra satyra o charakterze religijnym (atak na jezuitów) i politycznym. *Icon animorum* początkowo publikowane było jako czwarta część *Satyriconu*. Satyryczny obraz wybranych narodów Europy (kolejno: Francja, Brytania, Niemcy, Italia, Hiszpania oraz „Hungari, Poloni, Mosci, gentes reliquae ad septentrionem positae”), poprzedzony jest charakterystyką kolejnych etapów życia ludzkiego (dzieciństwo, młodość, wiek średni i starość), a następnie geograficznym opisem poszczególnych krajów (Barclaius 1886: 88-100).

Thomas Lansius (Lanss, 1577-1657) wykładał prawo na uniwersytecie w Tybindze. Ceniony był jako autor mów i podręczników akademickich, a także kolekcjoner monet. Wydane w 1613 r. i wielokrotnie wznawiane dzieło *Consultatio de principatu inter provincias Europae* było obszernym (900 stron) zbiorem mów broniących bądź oskarżających poszczególne europejskie nacje. Najdłuższe mowy, „*Oratio pro Germania*” i „*Oratio contra Hispaniam*” liczą po osiemdziesiąt stron. W wydaniu z 1620 roku oracja „*Maximilian de Mosch Silesius Oratio pro Polonia*” zajmuje strony 587-611, „*Acacius Axelius von Görholm Suecus Oratio contra Poloniam*” strony 612-638.

Oszczerstwami skierowanymi przeciwko Rzeczypospolitej Barclay i Lansius sprowokowali (nie natychmiast, co warto podkreślić, ale po ponad trzydziestu latach) dwóch znanych i cenionych w Polsce pisarzy politycznych. Łukasz Opaliński (Luca Opalinus), syn wojewody poznańskiego, był cenionym mówcą, poetą, zaangażowanym politykiem, bibliofilem. Odebrał gruntowne wykształcenie humanistyczne, między innymi na uniwersytetach w Lowanium i w Padwie. Szymon Starowolski (Starovolscius), młodszy o pokolenie od autora *Polonia defensa*, syn niezbyt zamożnego bojara, początkowe nauki pobierał na magnackich dworach, następnie w Akademii Krakowskiej, by potem studiować na tych samych

uniwersytetach, w których edukował się Opaliński. Opublikował za życia wiele prac z zakresu polityki, wojskowości, prawa, historiografii, ekonomii i obyczajowości. Do historii literatury polskiej przeszedł przede wszystkim jako autor biograficznego dzieła *Scriptorum Polonicorum Hecatontas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogium et vitae* (Frankfurt, 1625; Wenecja, 1627).

Obaj pisarze żywili prawdziwe uznanie dla erudycji i wykształcenia retorycznego, co widoczne jest w ich tekstach wymierzonych przeciwko „złośliwcom” i „kłamcom” znieważającym polski naród. Starowolski, który był także autorem dzieła opiewającego zalety polskich mówców podtrzymujących tradycję starożytnego oratorstwa – *De claris oratoribus* – tak pisze o roli mów w kulturze staropolskiej XVI i początków XVII wieku:

„W Polsce [...], gdy wśród szlachty ktoś przychodzi na świat lub umiera, schodzą się sąsiedzi i wobec niezwykle licznej grupy słuchaczy wygłaszają mowy, czy to winoszące, czy żałobne. Podobnie, gdy świętuje się zaślubiny albo wzywa skłóconych, by powrócili do dawnej przyjaźni, gdy trwa proces sądowy albo ktoś obejmuje urząd, gdy wita się powracających z wojny lub długiej podróży, gdy nad dobrem publicznym obradują sejmiki, gdy posłowie ziemscy wysyłani są na sejm koronny, gdy obiera się sędziów trybunału w którymkolwiek roku i z jakiegokolwiek okręgu – wszędzie tam wygłaszane są oracje ułożone zgodnie z zaleceniami retorów [podkreślenie J.P.]. [...] W ogóle niesłusznie zwać się będzie polskim szlachcicem ten, kto nie potrafi płynnie i kunsztownie rozprawiać o każdej sprawie, choćby i nie po łacinie” (Starowolski 2002: 26, 28).

W tym wychwalaniu polskich oratorów wtóruje Starowolskiemu Opaliński:

„Najpoważniejsi mężowie [...] wygłaszają zdania pełne mądrości, godne poznania przez obcych. I składają wielkie, szacowne przykłady owej starożytnej stałości, jak niegdyś Rzymianie” (Opaliński [1648] 1921: 39-40).

Opaliński i Starowolski, zwalczając poglądy cudzoziemców, którzy dostrzegali w Rzeczypospolitej wiele grzechów i niedociągnięć natury politycznej, społecznej, obyczajowej i intelektualnej, zbijają ich argumenty, podają kontrargumenty, polemizują i wyśmiewają, „zgodnie z zaleceniami retorów”. Autorytet starożytnych – nie do zbitcia w ówczesnym potocznym światopoglądzie, w którym to, co dawne jest prawdziwe i nie podlega żadnej dyskusji - stanowi w tej

walce groźną broń. Z drugiej strony obaj autorzy popisują się erudycją, mającą niewiele wspólnego z myśleniem potocznym. Powołują się na Horacego, Juwenalisa, Senekę („mówię to słowami Seneki”), Cyclerona, Kwintyliana, Plutarcha, Plauta, Lukana, Tacyta, Arystotelesa, Owidiusza, korzystają ze Swetoniusza i Tukidydesa, odwołują się do mitologii. Pośrednikiem bywa Lipsjusz.

Obaj pisarze przyjęli następujący sposób refutacji: najpierw cytują „wrogów” Rzeczpospolitej, a następnie systematycznie zbijają kolejne argumenty (w ramach możliwości, jakie daje im gatunek), nie stroniąc przy tym od drwiny. Czują się do tego w pełni uprawnieni – Barclay i Lansius skrzywdzili ich ojczyznę, posunęli się do oszczerstwa, posłużyli obelgami, niesprawdzonymi, pozbawionymi sensu plotkami. Oto parę przykładów posługiwania się tradycją antyczną w walce z „oszczercami”.

Opaliński już na wstępie próbuje zdeprecjonować przeciwnika stawiając mu ciężki zarzut, a mianowicie to, że „postanowiwszy zupełnie zerwać ze sposobem pisania starożytnych, tak dalece odstąpił od dawnego stylu prostego i naturalnego, że upstrzył swe dzieła sztuczkami i frazesami” (Opaliński [1648] 1921: 2).

Następnie określa cel: „łatwo wykażę, że to, co o nas on powiedział, jest mylne i w wysokim stopniu kłamliwe, że napisał to czy przez nieznamość rzeczy, czy też podyktowała mu tak złośliwość i pogarda” (Opaliński [1648] 1921: 2). A gdzie indziej podkreśli: „Można by o nim sądzić, że pisząc tak długo i z takim zamiłowaniem bajki, przywykł do łągarstwa tak, iż nie może niczego wiernie opowiedzieć” (Opaliński [1648] 1921: 32).

I Barclay, i Lansius twierdzą, że język polski jest barbarzyński, a Polacy nie potrafią pisać po łacinie i niewłaściwie wymawiają łacińskie słowa. Starowski tak odpiera ten zarzut:

„[...] nasza, europejska Sarmacja, pozbywszy się owej wiejskiej dzikości, która zasłaniała najlepsze umysły smutną nocą, wraz ze światłem ewangelii przyjęła również kulturę obyczajów. I kiedy król Jagiełło wprowadził do Krakowa profesorów wszystkich nauk, tak zaczęliśmy używać języka łacińskiego, że wszystkie nasze prawa, ustawy i dokumenty publiczne od tej pory zwykliśmy wyrażać językiem i wzorem rzymskim. Mówimy też tak biegle i czysto, że obcokrajowcy sądzą, że mamy język łaciński jako przyrodzony” (Starovolscius 1613: [52] przeł. A. Skolimowska).

Jeśli ktoś twierdzi inaczej, argumentuje Starowski (1613: [52]), zapewne nie był nigdy w Polsce i nie poznał żadnego Polaka, „z którym mógłby porozmawiać

o elegancji naszego języka”. Wtedy niewątpliwie zmieniłby zdanie. Przykładem jest Niemiec Caspar Scioppius (Schoppe), który w dziele *Scaliger hypobolymaeus* (Mainz, 1607) niepochlebnie wyrażał się o języku polskim i Polakach, by po dwudziestu latach, dzięki rzymskiemu spotkaniu ze Starowolskim, zrozumieć swój błąd.

I jeden, i drugi „oszczerca” podnosi kwestię rzekomego barbarzyństwa mieszkańców Rzeczypospolitej. Zarzut barbarzyństwa czy nieokrzesańcia stawiany Polakom zwalczali obaj obrońcy z niezwykle zaciekleścią, najwyraźniej odczuwany był on jako niezwykle bolesny i absolutnie nieuzasadniony. Na barbarzyństwo Polaków wpływa klimat – twierdzą zgodnie Lansius i Barclay. „Stąd i obyczaje tego ludu nie dojrzały do cywilizacji naszego wieku; pod względem owym naród ten mało jest okrzesańcy” – cytuje wiernie Opaliński ([1648] 1921: 4) autora *Icon animorum* (Barclaius 1668: 93).

Opaliński [1648] 1921: 32) trzeźwo odpowiada: „Klimat nasz jest identyczny z klimatem najkulturalniejszych ludów. A wpływa on nie tyle na charakter człowieka, ile na zioła, zboża czy warzywa”, a następnie rozpoczyna krytykę innych ludów europejskich, zwłaszcza kultury francuskiej, w myśl zasady, że najlepszą obroną jest atak. Ta retoryczna zasada stanowi oś konstrukcyjną refutacji Opalińskiego.

„Zaiste prawdą jest – dowodzi Opaliński [1648] 1921: 33-34) - iż jak wykwiń i kulturę, tak i błędy wzięliśmy od was [Francuzów]. Jednak na ogół nie przejęliśmy się waszymi, to jest francuskimi obyczajami. Galia bowiem, najpiękniejsza z ziem (co trzeba przyznać), teraz sama prawie zdaje się ton nadawać wszystkim ludom Europy [...]. A cokolwiek ona wynajdzie albo wprowadzi, to uważa się za piękne i modne. [...] Lecz sama, poklaskiem się pyszniąc, zbyt bezwzględnie wymaga od innych przestrzegania swoich obyczajów, a sprzeciwiających się potępia. Według mego zdania «i głupia, i niecna ta miłość własna godna jest kary»”¹.

Kontynuując krytykę Francji, pisze Łukasz Opaliński ([1648] 1921:34), że „wiele tam marności, błżeństwa, rozpusty, [...] we własnej opinii są całkiem ze siebie zadowoleni. Tak niegdyś Greczynowie, którzy innych nazywali barbarzyńcami, sami nazbyt się miłując i ceniąc, wiemy ile w życiu całym nabroili”. Wreszcie, nie bez złośliwości dodaje (Opaliński [1648] 1921: 37), że zdeprawowany

1. Ostatnie zdanie pochodzi od Horacego (Serm. 1,3,24): „stultus et inprobus hic amor est dignusque notari”.

naród francuski „niczego nie czyta prócz opowieści miłosnych [...]. W liczbie tej jest i Jan Barklaj [jako autor *Argenidy*], który nas łaje, a który sam «obłudnie zachęca do grzechu opowiastkami wabnymi»². Na szczęście, kontynuuje Opałiński ([1648] 1921: 37), Polakom daleko jest do zniewieściałych Francuzów „zajętych grzebieniem, zwierciadłem i papilotami”. Polacy to *equites fortissimi*, którzy nie rozwijają miłości własnej, ale troszczą się o miłość ojczyzny, „męstwem i cnotą” gotowi odpierać „publiczne zniesławienie imienia Polski”.

Autora Mowy przeciwko oszczercom szczególnie zabolaty twierdzenia Lansiusa o nieznamości sztuki wojennej i braku wojennych cnót (*virtus*) wśród Polaków. Odpierając te zarzuty, obficie posługuje się metaforą antyczną, jak np. „herkulesowe trudy naszych przodków” (*maiorum nostrum Herculei labores*, zob. Starovolscius 1613: [7]); Polacy „Starowolski z kolei z równą zaciekłością wytyka wady Niemcom, ziomkom Lansiusa i Caspara Scioppiusa. W sukurs przychodzi mu „wielka chluba literatury Josephus Scaliger”, który zarzucał Niemcom brak wykształcenia i prymitywne obyczaje (Starovolscius 1613: [56]): powściągną wrogów zwyczajem Spartan nie wałem ani fosą, ani rzeką, ani górą, lecz postrachem” (*nullo vallo aut fossa, aut fluvio, aut monte, sed formidine hostes, Spartanorum more, arcebant*, zob. Starovolscius 1613: [7]), „nigdy nie podejmują wojen przez dzikość albo rządzą władzy, ale dla zachowania spokoju” (*bellaque ipsa nunquam ad immanitatem aut regnandi libidinem, sed ad conservandam pacem suscipimus*, zob. Starovolscius 1613: [9])³. Waleczni Lechici jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa dokonywali dzielnych czynów i „przez całą prawie Północ i aż do Cymbrii i Chersonezu nieśli zwycięskie znaki [*victricia signa*]”, Starovolscius 1613: [64]). Pochód polskich wojsk zawsze naznaczony był „zwycięstwami, trofeami i triumfami Polaków” (*Quamcunque enim temporum seriem consector, ubique Polonorum victorias, trophaea et triumphos cum admiratione intueor*; Starovolscius 1613: [66]). I dlatego, tłumaczy Starowolski,

„...jeśli dawni Arkadyjczycy mówili o sobie, że urodzili się pod Księżycem, my Sarmaci z pewnością [...] urodziliśmy się pod Marsem, jako że wcześniej umieliśmy prowadzić wojny, niż bajka o Marsie się narodziła, i wcześniej wypadło nam ujarzmić najpotężniejsze ludy, niż inni składali ofiary czy to Marsowi, czy sławie. Nam aż do dzisiaj nie jest ciężko, zapomniawszy o krwi, stać na straży, znosić upał, zimno i głód, wreszcie nawet śmierć ponieść dla zachowania religii katolickiej, dla bezpieczeństwa

2. Ostatnie zdanie jest cytatem z Horacego (Carm. 3,7, 12).

3. Cf. Publius Flavius Vegetius *De re militari*, 3, Prolog: *Si vis pacem para bellum*.

ojczyzny i dla osiągnięcia nieśmiertelnej sławy” [Starovolscius 1613: [75], przeł. A. Skolimowska].

Gdy Barclay wytyka Polakom, że są niecywilizowanymi wieśniakami, Opaliński ([1648] 1921:42-43), powołując się na autorytet Pliniusza, przypomina: „...ziemia nieraz cieszyła się [...] że orał ją pług uwieńczony laurami poety lub wodza-triumfatora” (*gaudente sapius terra (ut Plinius inquit) vomere laureato et triumphali agricola*)”.

W Rzeczypospolitej nikt nie wstydzi się zatem „prac gospodarskich” i „zajęć wiejskich”, przeciwnie – jest to powód do dumy, właśnie z powodu owych starożytnych antenatów. Ponadto, dzięki takiemu trybowi życia „wiele czasu poświęca się lekturze, obowiązkom przyjaźni, czy odwiedzinom wzajemnym lub wreszcie życiu wolnemu od trosk i zgryzot” (Opaliński [1648] 1921: 43). Tu przydał się naszemu autorowi Seneka: „żaden tak skrupulatnie nie pielęgnuje dawnych obyczajów, jak ten, który opuściwszy mury miejskie, lubuje się polem”.

„Pod względem umysłu i ducha naród ten mało jest okrzesany” – kontynuuje autor *Icon animorum*. W tym miejscu Opaliński wytrąca przeciwnikowi broń z ręki w bardzo przewrotny sposób: „Zaiste jesteśmy dzicy, barbarzyńcy, okrutni, krótko mówiąc, podobni do Szkotów, których srogiego ducha [...] opisuje w tej samej książce Barklaj” (Opaliński [1648] 1921:44). Potem jednak spokojnie dowodzi (1921:45), że „srogości nam brak zupełnie [...] Pierwszym zajęciem najznakomitszej młodzieży jest rozrywka literacka i studia szkolne”. Tu w kontrargumentacji przydały się Opalińskiemu ([1648] 1921:46) autorytety mu współczesne: Lipsjusz, który dziwi się, że „Sarmacja [...] tak jest dziś ucywilizowana, że nawet [...] Hesperyję przewyższa” oraz sam Erazm, który „mówi o nas, że literaturą, prawami, obyczajami i religią – wszystkim w ogóle, co wyróżnia z pośród barbarzyńskiej ohydy, możemy współzawodniczyć z pierwszymi i najbogatszymi narodami”.

Obracając wady Polaków w zalety (odpowiedź na zarzut braku „zaplecza turystycznego”: lepiej nie mieć łóżka niż spać w brudnym i niewygodnym, lepiej głodować niż narażać na zatrucie w przydrożnych karczmach) i wytykając obcym narodom najrozmaitsze grzechy, autor *Polonia defensa* stwierdza, że John Barclay „nagadał odważnie i lekkomyślnie, a nawet wyniośle i bezczelnie”, chcąc „wmówić w nas zbrodnie właściwe innym ludom” (Opaliński [1648] 1921: 68).

Autorzy zaprezentowanych tu tekstów politycznych posłużyli się tradycją klasyczną jako bronią w zwalczaniu nieprzychylnych Rzeczypospolitej, stereotypowych sądów. Wykorzystywali do tego celu język – łacinę – a wraz z nią cały arsenał odniesień do literatury antycznej, szczególnie łacińskiej, ale i greckiej, a także do mitologii. Odwoływali się wprost – lub czynili aluzje – do słynnych mówców, filozofów, poetów. Cytaty i przykłady z tradycji antycznej wykorzystali do wzmocnienia własnych poglądów, ponieważ odniesienia te posiadały walor autorytetu, były wyrazem dawnej mądrości, cnoty i powagi. Przykłady i cytaty antyczne przytaczane nie jako ozdoby stylistyczne czy popis erudycji, ale jako poważne argumenty, świadczą o zaufaniu, jakim darzono ówczesnie sumę doświadczeń i uogólnień starożytnych w dziedzinie wiedzy o państwie i społeczeństwie, moralistyce i filozofii.

Proza oratorska, obok epistolografii erudycyjnej, była tą dziedziną piśmiennictwa, w której najwcześniej zaczęto naśladować antyczny styl. Sposób, w jaki omawiani autorzy prowadzą wywód zwalczając przeciwnika ma swoje korzenie w klasycznej retoryce. Przytaczanie antycznych opinii oraz odwoływanie się do antycznych norm i urządzeń społecznych służyło zatem nie tylko wykazaniu ciągłości tradycji – przywołanie autorytetu starożytnych stanowiło najcięższą i najskuteczniejszą broń, jaką można było wytoczyć przeciwko wrogom Rzeczypospolitej. Autorytet starożytnych funkcjonował wówczas w świadomości społecznej jako ostateczny argument niepodlegający dyskusji, pełnił podobną rolę, jaką dziś jeszcze pełnią przysłowia w zdroworozsądkowym myśleniu potocznym.

Wszystkie zabiegi, do jakich odwołuje się Łukasz Opaliński i Szymon Starowolski zwalczając wrogów ojczyzny pełnią w efekcie funkcję skutecznej strategii polemicznej, a skomponowane przez nich teksty są wyrazem utylitarnej postawy do antycznej tradycji.

Bibliografia

Barclaius, Johannes (1668) *Icon animorum*. Francofurti et Marburgi. Ss. 88-100: cap. VIII: „Hungari, Poloni, Mosci, gentes reliquae ad septentrionem positae”.

Kot, Stanisław (1954) “Old International Insults and Praises”. *Harvard Slavonic Studies*, 2.

- Kot, Stanisław (1987) *Polska Złotego wieku a Europa*. Warszawa. PIW. Ss. 693-873.
- [Opalinius, Luca] (1648) *Polonia defensa contra Ioan. Barclaivm: vbi, occasione ista, de Regno Genteque Polona multa narrantur, hactenus litteris non tradita*. Dantisci.
- Opaliński, Łukasz (1921) *Obrona Polski*. K. Tyszkowski (przeł. i oprac.). Lwów-Warszawa. Książnica Polska T-WA Nauczycieli Szkół Wyższych.
- Starovolscius, Simon (1613) *Declamatio contra obtrectatores Poloniae*. Cracoviae.
- Starowolski, Szymon (2002) *De claris oratoribus Sarmatiae / O znakomitych mówcach Sarmacji*. E. J. Głębička (przekład i edycja). Warszawa. Wydawnictwo IBL.
- Tazbir, Janusz (1986) „W cudzym i własnym zwierciadle”. W: *Szlaki kultury polskiej*. PIW. Warszawa.

Ancient tradition as an argument in the polemic with the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth

The Polish seventeenth-century writers utilized the ancient tradition as a weapon to ward off the stereotyped opinions that were unfavourable to Poland, popularized, inter alia, by John Barclay's *Icon animorum*. Two works: *Declamatio contra obtrectatores Poloniae* (1631) by Szymon Starowolski and *Polonia defensa contra Joannem Barclaivm* (1648) by Łukasz Opaliński have been analyzed from this point of view. Both authors draw heavily on various types of references to the heritage of the Antiquity. Refuting the arguments of the „slanderers of Poland” they find counterarguments in the texts by Horace, Seneca, Cicero, Quintilianus, Plutarch, Lucanus, Tacitus, Ovid, Suetonius, and also in the ancient mythology. The analysis shows that the Old-Polish authors quoted ancient opinions and referred to the ancient norms and social institutions not only to demonstrate the continuity of tradition. Clearly, a reference to the authority of the Ancients was the heaviest and the most effective weapon that could be mustered against the enemies of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The authority of the Ancients functioned at that time in the social consciousness as the ultimate undisputable argument; it played a role similar to that of today's proverbs in the popular consciousness.